

**Przedpłata wynosi:**

kwartalnie:

dla Lwowa . . . . 50 ct.  
dla zamiejscowych . 65 „Reklamacje nieopieczętowane  
są wolne od opłaty pocztowej.

# PRACA

**Przedpłatę zamiejscową**prosimy przysłać przekazem  
poczt. pod adr.: Józef Daniluk,  
Łyczaków 1. 69A.

Rękopisów nie zwraca się

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

**OD ADMINISTRACJI.****Prenumerata na „Pracy“ wynosi na II. kwartał 1880  
w miejscu 50 ct. — na prowincji 65 ct.****Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty,  
by szanowni prenumeratorowie nie doznali przerwy  
w przesyłce.****Szanownych prenumeratorów, którzy zalegają  
z prenumeratą upraszamy o rychłe nadsyłanie, gdyż  
zmuszeni jesteśmy uiścić się z długu zaciągniętego  
na druk numerów „Pracy“.****Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem:  
Redakcja „Pracy“ J. Daniluk, Łyczaków 1. 69A.****W sprawie domowej.**

Ostatniemi czasy podniesioną została kwestja stanowiska, jakie „Praca“ zajmuje wobec dwu narodowości zamieszkujących Galicję polską i ruską.

Jakkolwiek „Praca“ z zasady i z natury swej, jako pismo robotnicze, nie zajmuje się czystą polityką i zawsze ma na oku jedynie polepszenie bytu klasy roboczej bez względu na rasę i narodowość, to jednak kwestja powyższa potrzebuje wyjaśnienia i stanowisko „Pracy“ w tej mierze nie może pozostać wątpliwem.

Ruch robotniczy, jako ruch ludowy, musi się koniecznie opierać na narodowości. Każdy naród ma swoje odrębne właściwości, które znać i uwzględniać należy, inaczej bowiem ruch cały, nie mogąc przejść niejako w krew narodu, jako obcy mu, nie puści korzeni i będzie zwichniętym. Narodowość przeto jest podstawą i punktem wyjścia wszelkiego ruchu ludowego, a wszelkie gadaniny, jakoby ruch robotniczy występował wrogo wobec narodowości, są rozmyślnem kłamstwem, lub też pochodzą z prostej niewiedomości.

U nas w Galicji, ruch robotniczy w duchu nowoczesnych idei socjalnych rozpoczął się najpierw między ludnością wiejską narodowości ruskiej i kierowanym był przez Ukraińców, którzy stoją na gruncie narodowym.

Robotnicy miejscy nie długo pozostali biernymi wobec szerzącego się ruchu socjalistycznego.

Skoro zaś ruch ten obejmować zaczął miasta wschodniej Galicji, napotkał na ludność mieszaną narodowości, co się mianowicie uwydatnia w stolicy prowincji we Lwowie.

Dla tej mieszanej ludności język polski jest niejako między narodowym, gdyż rozumieją go zarówno Polacy jak i Rusini, podczas gdy język ruski, już dla odrębnego pisma swego nie dla wszystkich Polaków jest zrozumiałym.

„Praca“ redagowana w języku polskim, wydała się zatem najodpowiedniejszym w tej mierze organem dla miast wschodniej Galicji; jakoż z organu drukarskiego przemieniwszy się w organ „klas pracujących“ w r. 1878 wzięła sobie za główne zadanie szerzyć poglądy socjalne między robotnikami miejskimi, tej części kraju, zwracając przytem należytą uwagę na potrzeby robotników polskich innych części. Sprawy zaś dotyczące miejscowości czysto ruskich, mianowicie co do ludności wiejskiej wschodniej Galicji, pozostawiono istniejącym pismom w języku małoruskim wychodzącym.

Taki sobie zakresliwszy plan, dobraliśmy współpracowników Polaków i Rusinów, z których każdy traktuje kwestje robotnicze, stosownie do wspólnego programu reformy społecznej a bez względu na to, czy jaka sprawa poszczególna dotyczy

Polaków lub Rusinów wyłącznie, czy też obie narodowości zarówno.

Rozumie się samo przez się, że „Praca“ uznająca zasadę solidarności wszystkich narodów, nigdy wrogo nie występuje przeciw żadnej narodowości jako takiej.

Im lepiej nam się uda uwydatnić w piśmie naszym myśl federacji polsko-ruskiej, opartej na programie socjalnym, tem większe będzie nasze zadowolenie, a zwycięstwo myśli owej, które pierwiej lub później nastąpić musi, poczytywać sobie będziemy za niepomierny zaszczyt.

**Nędza i emigracja.**Wielkie dzieło „pomocy“ wreszcie dokonane! Rozdzielono dwie sumy przez Radę państwa przyzwolone na uśmierzanie nędzy w Galicji, a mianowicie  $\frac{1}{4}$  miliona z funduszu państwa a pół miliona pożyczonych niejako krajowi. Było wiele, bardzo wiele pisaniny, komisij i posiedzeń zanim to przyszło do skutku, a obecnie prasa rządowa nie może się do sytu nagać o tym ogromnym czynie. Lecz prawda mimoto wyłazi na wierzch i oto coś się okazuje: Owe 250000 przeznaczone w części na zapomogi bezzwrotne, w części zaś na roboty publiczne w celu dostarczenia zarobku, są rzecz można — wyrzucone za okno. Zgłosiło się potrzebujących wsparcia tyle, że z góry zrezygnować musiano na wspomóżenie wszystkich. Oczywiście więc pewien stopień dowolności zająć musiał przy wybieraniu kandydatów do zapomogi. Lecz i ci wybrańcy ileż otrzymali? Oto najwyżej przypadło na jednego 3 zł., *ogromna zaś większość otrzymała po 1 zł. mówię jeden zł.!!* Zdarzało się także, że cała gmina otrzymała razem 5 zł. Kto temu nie wierzy, niechaj przeczyta listy nadeszłe do redakcji „Czasu“ od osób wiarygodnych z okolic głodem dotkniętych, umieszczone w tymże dzienniku.

Podobnie stało się z pół milionową pożyczką. Część nie chciała żadnej pożyczki, słusznie twierdząc, że im potrzeba zapomogi a nie pożyczki, której zwrócić nie będą w stanie; inni zgłosili się po pożyczkę, lecz zamożniejsi członkowie gminy nie chcieli za nich poręczyć; wreszcie zdarzało się tak, że się po pożyczkę zgłaszali bogacze, wykazując że im potrzeba na inwentarz, budynki itp. Chcieli zrobić widocznie dobry interes i jest więcej niż prawdopodobnem że bardzo wielu zrobiło, z uszczerbkiem prawdziwych biedaków. Okazało się bowiem, że po niezliczonych „okrawywaniach“ i wykreslaniach żądanych sum, jeszcze nie wystarczyło na udzielenie pożyczek uznanych za konieczne. Otóż tedy i ten plód jest poroniony, bo pytamy się, coż za korzyść z tego, że połowa przyzwolonej kwoty dostanie się bogaczom niepotrzebującym wsparcia, druga zaś udzieloną będzie biedakom wprawdzie, ale w kwotach tak drobnych, że na zagospodarowanie się nie wystarczy i prawdopodobnie cała pójdzie na pierwsze potrzeby głodnych i nędzy; po roku zaś, gdy przyjdzie zwracać, zagraża temu który z niej skorzystał egzekucją, a zatem ponowną nędzą ostateczną.

Tymczasem „emigracja chłopska“ coraz większe przybiera rozmiary. Z zachodnich powiatów włościanie, obsaczeni do koła nędzą i lichwą, gromadami opuszczają grunt ojczysty i zwracają się do Ameryki, gdzie się łączą z tymi co już przed nimi tam przyszli, szukając lepszej doli. Z początku myślano, że te wędrowki są tylko skutkiem namów agentów różnego rodzaju. I rzeczywiście tak może było przed kilkoma jeszcze laty: Księża, którzy bawią w Ameryce a nie mają dość „owieczek“ zwracali się jak wiadomo do ludu naszego z namowami, aby się



przenosili do Ameryki; bezsumienni ajenci, którzy się zajmują dostawą robotnika, również wywozili pocziwców, którym opowiadali niestworzone rzeczy, które ich niby czekają w Ameryce. I zdarzało się, że takie ofiary, sprzedawszy poprzód za bezcen całe swoje mienie, z drogi zwracani byli napowrót dla braku środków do dalszej podróży. Rząd widział się spowodowanym śledzić ten ruch, wstrzymywał emigrację wszelkimi sposobami, robiąc najszerszy użytek z władzy policyjnej. Lecz to wszystko na nie się nie przydało. Emigracja, zamiast ustawać, coraz bardziej się szerzy, a to w miarę jak wyłączenie włościan postępuje i nędza wzrasta. Do „Czasu“ donoszą z Jasielskiego, że z jednej tylko wsi Wola Dębowiecka, nieleżącej więcej niż 80 kominów wybiera się do Ameryki 13 rodzin o przeszło 30 głowach „a takich wsi jest więcej.“

Żadne namowy nie pomagają, a to jak twierdzi przytoczony list, „wskutek braku argumentów, bo wobec nędzy, która ich (włościan) tu obecnie dotyka, przy regularnym nieurodzaju co lat parę, przy tych ciężarach państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych, przy banku włościańskim, który jak wąż wślizgnął się do chat wieśniaczych, a ssie jak pijawka, przy zupełnym braku zarobku jakiegokolwiek — jakąż nadzieję lepszej przyszłości można przeciwstawić tym ludziom, zwłaszcza gdy tu walczyć przychodzi z tem, czego się oni aż do sytu o tej Ameryce nasłuchują od tych którzy stamtąd powrócili lub stamtąd pisują, o jej bogactwach o mnogości chleba, o łatwości zarobku i t. p.“ W podobnym duchu pisze korespondent „Czasu“ z Gorlic. Na właścicieli zaś większych z owych okolic skóra drze na samą myśl, że wśród żniw gotowi się znaleźć bez robotnika, bo proletariusze wiejscy, których przedtem najmować było można za bezcen, uszli przed nędzą, daleko — daleko, aż do Ameryki!...

Otóż takim jest system zapobiegania nędzy, z którego się tak pyszni rządząca obecnie partja szlachecko-burżuazja.

My zaś nie przestaniemy powtarzać, że dla proletariatu nie masz ratunku, jak tylko w zupełnej zmianie obecnego ustroju społecznego, takiej, iżby nie było nadal wyzyskujących i wyzyskiwanych, bogaczy i nędzarzy, sytych i głodnych, lecz równość używania dla wszystkich. Taki zaś porządek jest niemożliwym, dopokąd ziemia, fabryki, kopalnie itp. stanowią będą własność jednostek a nie ogółu pracujących, dopokąd robotnik będzie towarem, a produkcja nie przemieni się w zbiorową (zrzeszoną) pracę wolnych gmin i jednostek. Do tego też celu wszyscy teraz zdążają, jedni z wolą i wiedzą, drudzy mimowolnie i bezwiednie; jest to naturalny, konieczny wynik rozwoju społecznego, wykazany przez naukę; zwrot ku powyższej zmianie nastąpić musi, pierwszej lub później i niepotrzeba nawet do tego żadnych rewolucyj, żadnych przewrotów gwałtownych.

## Socjalizm a wolność przemysłowa.

(Dokończenie.)

Pozostaje tedy jeszcze pytanie, dlaczego robotnicy niesamoistni oświadczyli się również za wolnością zarobkową.

Uczestnicy lwowskiego zgromadzenia robotników odrzucają zrozumieli, że ścieśnienie wolności zarobkowej może dla nich mieć fatalne następstwa. Ścieśnienie bowiem wolności zarobkowej równa się przedewszystkiem rozszerzeniu władzy majsterskiej, a więc jeszcze większemu uciemnieniu robotnika najemnego. Pojęli oni bardzo dobrze, że skoro zaprowadzone będą chociażby tylko „dowody uzdolnienia“ żądane przez majstrów, to za wiskość robotnika stanie się o tyle jeszcze większą niż obecna, że przedewszystkiem nadzieja zostania samoistnym zmniejszą się prawie do zera: korporacja bowiem, czy cech, nie chcąc zwiększać liczby samoistnych majstrów, będzie się o to starać, aby przez rozmaite szykany, trudności itp. utrzymywać robotnika jak najdłużej w stanie zawisłym i niedopuszczać do samoistności. A niechaj nam nikt nie mówi, że władza, która stoi ponad korporacją, ujmie się za robotnikiem i powstrzyma nadużycia cechowe! *My wiemy z doświadczenia ile w tej mierze warte działanie władz i jak się w tych*

rzeczach wymierza sprawiedliwość! Zresztą jeden wyłom zrobiony w wolnościach przemysłowych, koniecznie sprawi, że przez ten właśnie wyłom, *wcisnąć się będzie coraz więcej dawnych urzędów cechowych* i tak pomalu gotowiśmy wrócić do dawnych czasów, które przecież dla robotników nie mogą być pożądanymi!...

Mimo to wszystko robotnicy byłiby źle zrobili, *gdyby się byli ograniczyli na samem tylko żądaniu wolności zarobkowej*. Byliby się tem przysłużyli tylko fabrykantom, sami zaś zostaliby bezbronnymi wobec wyzyskiwań zupełnie jak i obecnie.

Robotnicy zatem, żądając wolności zarobkowej, zarazem zażądali zaprowadzenia ograniczeń, a to takich, któreby ukróciły samowolę pracodawców w wyzyskiwaniu robotnika. Takimi ograniczeniami są: umniejszenie godzin roboczych, czyli zaprowadzenie t. zw. normalnego dnia roboczego; opieka nad kobietami, dziećmi i małoletnimi; zabezpieczenie od uszkodzeń cielesnych i opieka nad zdrowiem i bezpieczeństwem robotników, ułatwienie nauki i wychowania itd.

Przedewszystkiem zaś żądają robotnicy wolności stowarzyszania się, jako najlepszej i najtrwalszej rękojmi praw swoich. I tak w petycji robotników lwowskich, wnet po żądaniu wolności zarobkowej, następuje żądanie zniesienia korporacji przymusowych i zaprowadzenia wolnych stowarzyszeń robotniczych. *Bez tych stowarzyszeń wolność zarobkowania nie ma żadnej wartości dla robotników*; w połączeniu zaś z niemi, zbliża ich do ideału swego, tj. do organizacji pracy.

Skoro będą wolne stowarzyszenia, robotnicy, połączeni w zbitą falangę tych związków, zamiast robić sobie wzajemnie szkodliwą konkurencję, dopiero będą mogli podjąć na dobrą walkę z kapitałem i bronić się skutecznie od wyzyskiwań. Wtedy to robotnicy sami będą na to baczyć, aby żywioły nie powołane nie ukrócały im zarobku i sami będą stanowić warunki pod jakimi robotnik będzie mógł otrzymać zajęcie w jakim zawodzie i nie będą potrzebowali opieki korporacji, czy też cechów, które mają niby orzekać o uzdolnieniu robotnika.

Tam gdzie stowarzyszenia robotnicze są już bardzo rozwinięte, jak w Ameryce, w Anglii itd., solidarność robotników jest tak wielką, że stowarzyszenie orzeka np. o przyjęciu jakiego robotnika do pewnego zawodu lub wykluczeniu go stamtąd, a pracodawca potrzebujący robotnika nie traktuje już z jednostkami, lecz z zarządem odpowiedniego stowarzyszenia. Najczęściej są to stowarzyszenia fachowe, np. maszynistów, kapeluszników, mularzy itp.

Działanie tych wolnych stowarzyszeń robotniczych skreśliśmy już po części w naszym artykule o angielskich uniach roboczych (Trades Unions) w r. 1879.

Wrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

## KORESPONDENCJE.

**Ze Lwowa.** Smieszno mi zawsze jest, gdy słyszę ludzi prawiących o tem, jakto właściwie narzekania robotników są bez żadnej podstawy, że roboty jest dość i płaca dostateczna. Dobrze to mówić systemu, który chce żyć w spokoju i używać swego dostatku i przeto zamyka oczy na biedę drugich, aby sobie nie zepsuł snu i trawienia.

Ale niechajno ci panowie przypatrzą się bliżej życiu takiego robotnika, niechaj zajdą do warstata, a potem do nędznej nory, zwanej mieszkaniem robotnika!

„Praca“ podała swego czasu budżet robotnika drukarza, później podobno szewca. Pozwolę sobie teraz zestawić budżet stolarza (czeladnika) który mi jest aż nadto dobrze znany. Robotnik, o którym chcę mówić, jest więc czeladnikiem stolarskim, ma żonę i troje dzieci, stosunek bardzo zwykły i wcale jeszcze w porównaniu do innych korzystny.

Stolarz taki pracuje od godz. 6. zrana do 12. w południe i od 1. popoł. do 8 wieczór (tj. 14 godzin.) Za taką ciężką pracę otrzymuje czeladnik u nas przecięciowo 7 zł. 50 ct. tygodniowo. Żona jego z konieczności zajmuje się posługą i za to zarabia na



tydzień 1 zł. 25 ct., stadło więc razem zarabia tygodniowo 8 zł. 75 ct., czyli w przecięciu dziennie 1 zł. 25 ct. na rodzinę złożoną z pięciu głów.

Teraz przystąpimy do obliczenia wydatków biorąc jako średnią liczbę na najniższe możliwe cyfry: Mieszkanie na przedmieściu złożone z jednego tylko pokoju, długości 5 1/2 metra, szerokości 3 1/2 m., o jednym oknie wysokości metra, w pobliżu kłaki, wilgotne z dwóch stron miesięcznie 6 zł., a zatem tygodniowo 1 zł. 50 ct. Zabezpieczenie na wypadek słabości lub niezdolności do pracy w Tow. „Gwiazda“ wkładka tygodn. 26 ct. Żywność dla 5 osób tygodn. 6 zł. Tytuł na cały tydzień 20 ct. Ubranie dla 5 osób 50 ct. Drobniejsze wydatki jak pranie, stoma, sprzęty domowe itp. 29 ct. Razem 8 zł. 75 ct. Powyżej liczyliśmy na żywność dla pięciu osób tylko 85 1/2 ct. Otóż zważywszy, że obecnie bochenek chleba kosztuje 23 ct., funt mięsa najłżejszego 20 ct., a funt maki gatunku średniego 10 ct., to łatwo sobie wyobrazić *jakie to suto będzie jedzenie za 85 1/2 ct. dziennie dla 5 osób!!*

Wobec takiego życia i mieszkania nietrudno oczywiście o chorobę. Skądże tu wtedy wziąć na życie i na lekarza, kiedy i tak już nawet centa nie zbywa na jakąkolwiek przyjemność, książkę lub gazetę?

A cóż dopiero mają robić tacy, którzy mniej jeszcze zarabiają. Jest bowiem bardzo wielu takich co tylko 5 zł., a nawet niektórzy tylko 3 zł. 50 ct. zarabiają przez cały tydzień!

Jeżeli to nie jest nie wola, jeżeli taki człowiek nie zasługuje na nazwę białego murzyna, to już chyba wypada na ulicy wołać o chleb i pomoc aby otrzymać tytuł *proletariusza!*

(?) **Kraków.** Pospieszam dzisiaj z doniesieniem — o ile sądzę nader ważnem dla ruchu robotniczego w Krakowie. Mianowicie dowiedziałem się, że grono robotników bardzo energicznie zajmuje się założeniem w naszym mieście stowarzyszenia robotników, którego brak tylekroć w „Pracy“ wytykaliśmy. Statuta tego stowarzyszenia mają jeszcze w ciągu kwietnia być przedłożone do zatwierdzenia. Skoro się o bliższych szczegółach dowiem, bezwzględnie i wam ich udzielię. W ogóle od niejakiemu czasu spostrzegać się daje znacznie żywszy ruch między robotnikami, a dawniejsza obojętność ustępuje miejsca żywemu zajęciu się sprawami dotyczącymi ogółu klas pracujących. Nie mało przyczynił się do tego proces socjalistów, który żywe dysputy między robotnikami wywołał, a dysputy, jak wiadomo, prowadzą do porozumienia.

Obiecałem nadsyłać wam o ile można — statystyczne dane co do fabryk i rękodziel w Krakowie, lecz rzecz to nie tak łatwa jak z początku sądziłem. Na razie podaję wam tylko szczegóły co do jednej fabryki, mianowicie co do fabryki wyrobów żelaznych p. Zieleniewskiego. Fabryka ta zatrudnia w zimie około 50 w lecie, przeciętnie około 70 ludzi. Godziny robotce dziennie 10 i pół a płaca za 10. W czasie kiedy brak roboty jak obecnie — robotnicy pracują 8 i pół godziny a płacę otrzymują za 8. Najwyższa płaca dzienna, którą atoli tylko 5-6 ludzi pobiera, wynosi za 10 godzin 1 złr. 30 ct. inni otrzymują od 60 centów do 1 złr. 20, a jest między nimi niemało takich, którzy z tego lichego zarobku wyżywić mają rodzinę złożoną z kilkoro głów. Robotnikom początkującym najmniej przez pół roku nie płacą nic, a po długich prośbach i naleganiach dają po 20 centów. Za taką płacę pracować muszą 2, 3 a nawet 4 lata, aż znów po licznych zabiegach dojdą do 40 ct. itd. Z tej płacy odcinają 3 centy od reńskiego na pomoc lekarską i zapomogę 42 ct. dziennie w razie choroby. Pomocy lekarskiej czasem udzielają, owych 42 centów jednakże nikt prawie dotychczas nie dostał. Właśnie niedawno temu zachorował robotnik, który już ze 20 lat w tej fabryce pracował i nie tylko zapomogi ale nawet pomocy lekarskiej doprosić się nie mógł. Tymczasem p. Z. składa mająteczek i wcale nie źle za robotę płacić sobie każe; np. dwie bramy żelazne w Sułkennicach kosztowały miasto wcale ładną sumkę 4.000 złr. Zdaje mi się, że owe 4.000 złr. przepuściwszy nawet, że kwota odpowiada wartości, znacznie lepiej użyte być mogły na wyżywienie kilkudziesięciu rodzin, bo jeżeli naszą „wysoką szlachtę“ i „szanowne mie-

szczaństwo“ razilby nie dość piękny gmach w Rynku, to jeszcze bardziej razić ich powinna straszliwa muzyka jęków głodowych.

*Od robotników warszawskich otrzymaliśmy odezwę następującą:*

„Bracia Polacy!), bądźcie pozdrowieni! Nie pisać do was, lecz uściśnąć was by potrzeba, tak wielką przejęły nas radością wasze silne i sprawiedliwe żądania od nowej przemysłowej ustawy. Każda myśl wasza u nas, zda się zrodziła, każde narzekanie to głos nędzy naszej, poczuliśmy jak silnym złączeni jesteśmy węzłem jak każda sprawiedliwa praca w kraju naszym poczęta wyzwolenie się nasze przybliża.

My tutaj strasznie uciśnieni i u nas wyzyskiwać zda się, lepiej potrafią i rząd głosu wolnego nie przepuszcza. Pracujemy w trudzie i ciemni. Tem radośniej rozbrzmiał wasz głos swobodny, tem większą nas natchnął nadzieją, że niesprawiedliwy ucisk w kraju naszym wzniecony pognębi tych co go wywierają, że połączy nas w siłę, której nie są nie oprze, a która sprawiedliwość i prawdę po ziemi rozszerzy“.

## PRZEGŁĄD.

— W poprzednim numerze donieśliśmy o aresztowaniach w Warszawie. Rozumie się, że dzienniki szlachecko-burżazyjne pospieszyły z zapewnieniem że aresztowani są to sami „Moskale“ lub co najdalej Żydzi. Ci panowie tak się boją widma socjalizmu, że sami przed sobą udają, że nie widzą w Polsce socjalistów, podobnie jak struś widząc zbliżającego się nieprzyjaciela, chowa głowę w piasek... Otóż według wiadomości otrzymanych przez „Dziennik Polski“. Pierwsze aresztowania w Warszawie rozpoczęły się jeszcze we wrześniu r. 1878, od tego czasu odbywały się jeszcze 4 razy. Ostatnie aresztowania odbyły się w miesiącu lutym i marcu b. r. jednakże z wyjątkiem niektórych, uwolnionych za kaucją, wszyscy od września 1878 aresztowani, znajdują się jeszcze w cytadeli pod śledztwem. Liczba oskarżonych, wraz z tymi, którzy się na wolnej stopie znajdują, dochodzi obecnie do 150. W cytadeli znajduje się obecnie przeszło 100, z tego jakie 10 kobiet. Ostatnie aresztowania dotknęły 35-40 osób, z których część studentów a część robotników. Między aresztowanymi znajdują się 2 Moskale. Podczas śledztwa w procesie krakowskim, aresztowano wiele osób na doniesienie władz tamtejszych. Oskarżonych Sieroszewskiego i Landego, zesłano za bunt więzienny do wschodniej Syberji.

— W Petersburgu odkryła policja znowu tajną drukarnię, a to w domu jakiegoś wysokiego dygnitarza, który nie o tem nie wiedział. Uwieziono kilkunastu robotników zajętych przy składaniu i drukowaniu pism rewolucyjnych, których zabrano sporą ilość. Równocześnie zrewidowano różne inne domy i magazyny i przyaresztowano mnóstwo osób, między innymi kilkunastu czeladników rusznikarskich. Między aresztowanymi w magazynie broni było trzech Polaków. Więźniowie dotąd odmawiają wszelkich wyjaśnień.

— W celu sprostowania doniesień dziennikarskich, jakoby rossyjscy socjaliści bawiący w Genewie kierowali ruchem rewolucyjnym w Rosji, pojawiła się w dzienniku „Reveil“ następująca odezwa stowarzyszenia wychodźców w Genewie: „Rewolucyjne wyroki, spełniane w Moskwie, wymagają głębokiej znajomości miejscowych stosunków, w pośród których się wszystko odbywa, niezbędny tam oraz pospiech w wykonaniu. Niepodobniestwem jest zatem oczywiście, żeby ruch rewolucyjny mógł otrzymać kierunek od komitetu genewskiego, komitetu o cztery dni drogi odległego od Moskwy. Zresztą istnienie takiego komitetu byłoby sprzeczne z dążnościami i zasadami rewolucjonistów moskiewskich, (polegającymi na federacji, t. j. związku niezawisłych grup. Przyp. Red.) i gdyby którakolwiek grupa wychodźców politycznych rościła pretensje utworzenia kierującego komitetu dla krajów moskie-

\*) Autorowie snad nie wiedzieli, że w usiłowaniach naszych biorą udział zarówno robotnicy Polacy jak i Rusini; tych ostatnich zatem pozdrowienie Warszawianów również dotyczy.



wskich — niktby go tam w tych krajach nie słuchał. Geneva 22. marca 1880. Podp. Michał Dragomanów. Mikołaj Żukowski.

— W Niemczech t. zw. „Sozialistengesetz“ snać jeszcze nieodebrał otuchy zwolennikom socjalizmu. Oto właśnie odbył się wybór jednego posła sejmowego z saskiego okręgu wyborczego Glauchau-Merane i zwyciężył, socjalista Ignacy Auer przeciw kandydatowi reakcyjnemu nazwiskiem Gelbeke. Zwycięstwo to tem więcej waży na szali, że ostatnimi czasy mnóstwo robotników musiało prosić o wsparcie z powodu nędzy, przezco utracili głos przy wyborach.

— W Francji wre walka przeciw Jezuitom i im podobnym i zajmuje wszystkie umysły. Robotnicy bez wyjątku stoją w tej sprawie po stronie rządu republikańskiego, bo wiedzą, że jednym z głównych wrogów ich są klerykały i ultramontanizm dążący zawsze i wszędzie do oglupienia i ucimienia ludu.

O obchodzie rocznicy komuny paryskiej roku 1871 wyjmujemy z „Gazety Lwowskiej“ co następuje:

„Dzień 18. marca, rocznicę komuny z roku 1871 obchodzili komuniści i socjaliści bardzo hucznie w Paryżu w Salon des familles, znanym zbornym punkcie radykałów na przedmieściu St. Mandé; zapowiedziane też i inne bankiety. W St. Mandé przewodniczył Jules Guesde, autor socjalistyczny, znany z procesów i kongresów; honorowe przewodnictwo oddano wedle zwyczaju dwom towarzyszom przebywającym jeszcze w N. Kaledonii i komunistom Trinquet i Nourry. Odczytano adresy z Donuai Besançon, Roanne, Cette, St. Etienne, Nimes, Marsylii, Rheims i Lyonu, których autorowie zapewniali, że w tej samej chwili piją na cześć komuny i socjalizmu. Przesłano telegram od komitetu socjalistów w Brukseli, oraz od komitetu rosyjskiego nihilistów(?) tej treści, że Rosjanie z Francuzami będą mogli niezadługo wspólnie wykrzyknąć: „Niech żyje socjalna rewolucja, niech żyje komuna!“ Po odczytaniu tych słów cisnęło się wszystko do kilku Rossjan, obecnych na zebraniu wraz z kilku Hiszpanami, Włochami i Niemcami.“ Rocznicę tę obchodzili też wychodźcy socjalistyczni w Londynie.

## R Ó Ż N O Ś C I.

— Skonfiskowano „Pracy“ nr. 5, a to między innemi za artykuł przedrukowany dosłownie bez uwag z „Czasu.“ Takie muż losowi uległ nr. 6. wychodzącego w Reichenbergu „Arbeiterfreund.“

— Zabroniono zgromadzenie stolarzy, które się miało odbyć w Wiedniu d. 24. marca b. r.

— Rozwiązano również w Wiedniu zgromadzenie robotników czeskich, w którym udział wzięło około 800 osób. Powodem były wybieczki mówców przeciw rządowi itp.

— Aresztowania. Z Wiednia donoszą o uwięzieniu znacznej liczby socjalistów. Są to przeważnie robotnicy. Tamże z powodu zamierzonego obchodu rewolucji 1848 r. stawał przed sądem kapelusznik Hofmann za rozdawanie odezw drukowanych; został skazany na areszt i wydany z Wiednia.

W Petersburgu temi dniami aresztowano niejakiego Kwiatkowskiego, na którego pada podejrzenie, że brał udział w wybuchu w pałacu Zimowym. Wykryła także policja, że stolarzem tym, który po zamachu zniknął, był syn jakiegoś obywatela z Kowieńskiej gubernii.

— W Preszburgu prokuratorja zabroniła wychodzące tam czasopismo socjalistyczne „Wahrheit“ (Prawda) i uwięziła kilku robotników, w części za udział w tem wydawnictwie, w części zaś za rozpowszechnianie zagranicznych pism treści rewolucyjnej.

— Strejk zecerów w Medjolanie, który się rozpoczął d. 16. lutego, dotychczas nieukończony. Pryncypalowie używają wszelkich sposobów, aby postawić na swoim i postarali się nawet o to, aby 16 strejkujących postawiono w stan oskarżenia; jest to cały komitet kierujący. We Włoszech prawo zabrania koalicji w celu wywołania bezrobocia; mimo to trybunał uwolnił od oskarżenia 15 a jednego skazał na 14 dni aresztu. Zecerzy trzymają się jedynie na podstawie nadzanych zezwąd datków pieniężnych i prawdopodobnie dotrwią do końca, chociaż ponowzą grube ofiary. Staszniś podnosi „Vorwärts“, organ drukarski, że walkę tę podtrzymywać teraz należy wszelkimi siłami, jakkolwiek lepiej by było, żeby się ona wcale nie zaczęła. W istocie bowiem doświadczenie uczy, że przez zwały wprawdzie można uzyskać podwyższenia płac, ale straty poniesione w czasie bez-

robocia przewyższają częstokroć smę podwyższenia: Ileż to n. p. pracy i mozołu potrzeba, aby nawet wśród polepszonych warunków powetować kilkutygodniowy brak wszelkiego zarobku? Oto np. zecerzy medjolańscy są w zmwowie od 7 tygodni. Przepuścimy że jeden zecer stracił przez ten czas zarobek w kwocie tylko 100 zł. i że potem otrzyma podwyższenie płacy o 2 zł. tygodniowo; będzie więc musiał pracować przez rok cały aby powetować stratę z 7tygodniowego strejku. Uważamy przeto zwały jedynie za ostateczny środek walki i to tylko jak paliatywny tj. chwilowy. Zapelną bowiem wykorzenienie złego i gruntowne polepszenie bytu robotników, możliwem jest tylko przez zupełną zmianę całego ustroju społecznego, jak to już tylekroć staraliśmy się wykazać.

— „Lock-out!“ Straszne to słowo dla robotnika w Anglii i w Ameryce! Rzecz zaś sama, którą to słowo oznacza, praktykowana i w innych krajach... Aby się obronić od zbytniego wyzyskiwania ze strony patronów (mająstrów), obumyślił robotnicy zwały (t. z. „Strike“.) Niepodobalo się to fabrykantom i wnet dali odpowiedź w kształcie zwały ze swej strony — zwały o tyle straszniejszej, że dotyka ona biednych robotników i tak już dość wyzyskiwanych. „Zwała za zwały!“ rzekli fabrykanci i urządzili owe „lock-out“ czyli zamknięcie drzwi, które od razu rzuciła na bruk tysiące robotników. Dla objaśnienia weźmiemy przykład najświeższy, który znajdujemy w gazetach: W fabryce fortepianów p. Steinway w Nowym Yorku, 700 robotników od kilku tygodni nie pracuje z powodu striku, który urządzili żądając wyższych plac. Fabrykant widząc że ze strejkującymi końca nie dojdzie, gdyż nie chcą żądać miarą przyjąć dawnych warunków, umawia się z innymi fabrykantami fortepianów w temże mieście (swoimi konkurentami!) i wskutek tej zwały dnia 14. marca naraz wszystkie fabryki fortepianów w Nowym Yorku zastanowiły robotę. Robotnicy (nie będący w zmwowie) przychodzą z rana na robotę, lecz cóż zastają? Oto spokój grobowy, złowroga cisza! Machina parowa stoi, para nie gwizda, łok ogiomy w spokoju, koło szalone nie wykonuje strasznych swoich ruchów, śmiercią grożących każdemu co by zbyt poufale do żelaznych jego ramion się zbliżył!... Wiedzą biedacy co to wszystko znaczy, i nie potrzeba im wcale objaśnienia dozorey, że „pan“ dziś nie chce robić! W ponurem milczeniu oddalają się, aby się błąkać po mieście, długo, długo, — bo nie mają odwagi wejść do domu i powiedzieć żonie i dzieciom co się stało. — Otóż to jest straszny „lock-out“ który w dniu 14. marca rzucił na bruk Nowo-Yorski 4000 robotników. Gdybyś zapytał którego z fabrykantów, czy to słuszne, pewnie ci powie że tak: „wszakże musimy się bronić; kiedy robotnicy się zmwawiają aby nas zmusić do ustępstwa, to my musimy się zmwawiać, aby ich zmusić do przyjęcia naszych warunków.“ Zapominają ci panowie, że robotnik strejkujący jest wyzyskiwanym i dąży jedynie do polepszenia koniecznych warunków swego bytu a nie do zrobienia majątku na ustępstwach swego patrona; fabrykanci zaś zmwawiając się przeciw robotnikom mają z góry przewagę nad nimi, bo mają kapitały i mogą głodem zmusić robotnika do wszystkiego. Otóż to jest równa walka, to jest sprawiedliwość fabrykanta.

## Kalendarzyk historyczny.

Dnia 18. marca 1848. Wybuch powstania w Medjolanie. Feldmarszałek Raddecki po dwukrotnej walce ulicznej, cofa się do czworoboku twierdzy Peschiera, Verona, Legnano i Mantua.

D. 18. marca 1848. Deputacja z Kolonii staje przed królem pruskim w Berlinie żądając swobod konstytucyjnych. Tegoż dnia po południu pojawiają się dwa królewskie patenty obwieszczające zniesienie cenzury i naprawę konstytucji pruskiej i zwiastu niemieckiego. Gdy się lud zebrał przed zamkiem królewskim wznosić okrzyki na cześć króla, padają nagle dwa strzały ze strony wojska, co daje hasło do ogólnego powstania. Z okrzykiem: „Jesteśmy zdradzeni! Mordują nas! Do broni!“ zaczęto wznosić barykady i rozpoczęła się walka uliczna, która trwała dwa dni.

D. 18. marca 1863. Krwawa bitwa pod Grochowiskami, w której odz naczył się Rochebrun, dowódca żnawów.

D. 18. marca 1871. Powstanie komuny w Paryżu. Wojska jenerała Vinoy nie chcą się bić z gwardją narodową; członkowie rządu uciekają do Wersalu, a komitet centralny obejmuje władzę w Paryżu. Lut. bez wiedzy komitetu osadza do rącznie na śmierć przez rozstrzelanie jenerałów Lecomte'a i Thomas'a którzy wzywali wojsko do strzelania na lud.

D. 19. marca 1849. Jenerał Bem zdobywa Kronstadt.

D. 20. marca 1818. Król praski obnaża głowę przed wracającymi z Moabitu więźniami polskimi.

D. 20. marca 1848. Król Ludwik bawarski składa koronę.

D. 20. marca 1863. Zwycięstwo Mieleckiego pod Olszową.

Dnia 22. marca 1848. W Berlinie 20-tysięczny tłum odprowadza zwłoki poległych na barykadach a król z balkonu przypatruje się konduktowi z odkrytą głową.

Dnia 24. marca 1863. Kerewa Klet w Kownie rozstrzelany przez Moskali za udział w powstaniu.

D. 28. marca 1871. Po dokonaniu wyborów, komuna paryska konstytuuje się pod przewodnictwem Besley'a.

D. 31. marca 1848. Pierwsze zebranie t. zw. przedparlamentu niemieckiego w kościele św. Pawła w Frankfurcie.

D. 3. kwietnia 1871. Dekret komuny paryskiej obwieszcza oddzielenie zupełne kościoła od państwa i znosi budżet wyznań.

D. 5. kwietnia 1848. Kraków wybiera rewolucyjny komitet narodowy.

\*) Lock-out (czytaj „lak aut“) znaczy w angielskim tyle co zamknięcie ko-  
muś drzwi przed nosem.